

Primas polski Józef Glemp przyjął 14.09 sygnatariuszy listu otwartego, działaczy "S" i zw. autonomicznych do premiera Jaruzelskiego /K p. IS nr 79/. Prymas zachęcił do kontynuowania tego typu inicjatyw, mówiąc że będą one propagowane przez Kościół. Uznał list za kolejny dowód, że związek dąży do niego porozumienia. Przyznał, że ponimo nakierowanej na ugode postawy Kościoła, kądzie nie prowadzi z nim żadnych konkretych rozmów. Okreslik obecnie stanowisko Kościoła jako bardzo zdecydowane. Ostrzegał przed konfrontacją.

OPOR - Jednym zdaniem, +31.08 manifestacja odbyła się również w Dębicy. Po mszy św. delegacje zakładów pracy złożyły kwiaty pod krzyżem. Kilkutyśieczny pochód przemaszerował do ulicy Rzeszowskiej. Tu ludzie stanęli szpalerem wzduż jezdni, po której jeździły trolejbusy. SB cały czas natarczywie filmowała. Rozchodzące się grupy zostały zaatakowane przez ZOMO. /BI RKW Małopolska nr 26 B/ +++ Audycja wrocławskiego radia "S" 29.08 trwała 25 min. Emitowana była na 5 pasmach UKF z pięciu nadajników - tylko dwa zostały zgaszczone. +++ Pochód 3.09 w Nowej Hucie odbył się pod haszkami: odwieszenia "S", prawdziwej reformy, za robków min. 50 zł za godz., zaopatrzenia w bieliznę i obuwie. Organizatorzy apelowali o "rozejście się na 11. Centralnym". Dalszy marsz to prowokacja! /.../ Wykonanie ujęcia siły przez ZOMO, każdy z nas postąpi zgodnie ze swoim sumieniem. /Hutnik nr 24/. +++ W drugą rocznicę strajku w Bydgoszczy 28.08 przez 15 min strajkowała załoga Zakładów Rowerowych "Romet" /w sierpniu siedziba MKS/ +++ Choragiem wiszące na Urzędzie Miejskim w Wołominie k. W-wy przemalowane zostały 15.09 ok. 23 na flagi "S" - wisiały tak do następnego dnia. +++ W truskawie pojawiły się nocą 19/20.09 ulotki protestujące przeciwko aresztowaniu członków b. KCR. +++ Na spotkanie z płk. Trzybińskim, zorganizowane 8.09 w H.Ł przybyły tłumy hutników, aby - jak pisze "Hutnik" - zadać temu przedstawicielowi obronców władzy ludowej tzw "drażliwe pytania". Kiedy usłyszeli "stek kłamstw i bzdur", odpowiedzieli gwizdami i tupaniem, po czym wszyscy manifestacyjnie opuścili salę /Hutnik nr 24/. Podczas meczu Śląsk Wrocław - Dynamo Moskwa /2:2/ 15.09 wrocławski stadion olimpijski otoczony był szczelestem kordonów ZOMO. W trakcie meczu padły od czasu do czasu z trybun antyradzieckie okrzyki, ale naogół ludzie zachowywali się spokojnie. Spokojnie też opuszczali stadion, gdy w okolicy pl. Grunwaldzkiego zostali zaatakowani gazem i wodą przez ZOMO. Wtedy sformowali pochod i zaczęli skandować hasła "S". Przechodząc koło pobl. akademików krzyczeli: "Studenci, chodźcie z nami", "Studenci solidarni z robotnikami". Tłum wycofał się w stronę ul. Traugutta i zaczął się bronić. Zaatakowano m.in. budy milicyjne, której kierowca stracił kierowanie nad pojazdem i wpadł na słup. Podobno rozbierno zomowców. Walki trwały do połna w nocy.

KRONIKA BEZ RANIA

Sledztwo w sprawie Kwidzyna. Po bestialskim pobiciu 14.08 internowanych w Kwidzyniu, wszczęto śledztwo. Okazuje się, że oskarżonym jest jeden z internowanych M. Duszak. Przewieziono go do aresztu śledczego w Elblągu. Zarzuca mu się udział w akcji protestacyjnej 14.08. Świadkowie oskarżenia są funkcjonariuszami służby więziennej.

Ubecki reportaż. Podczas przesłuchań popularnych ludzi ze środowisk twórczych, głównie aktorów, SB instalowała ukryte kamery. Odpowiednio dobrane fragmenty zdobytego w ten sposób materiału służą red. Ambroziewiczowi do montowania reportażu, który ma się podobno ukazać w TV.

INTERNOWANI

Do obozu w Nysie zlikwidowanego po 22.07. 22.07. przewieziono ok. 300 mężczyzn internowanych po 31.08. i 13.09. wielu ciężko pobitych. P. Zych z Chełma przetrzymywany jak wszyscy internowani ostatnio znag reg. śred. wsch. w lubelskim więzieniu przy ul. Poludnikowej prowadzi od 31.08. głodówkę. Karmiony jest przez rurę, przy użyciu siły /inf. OS/ reg. środ.-wsch. nr 36/ Kwidzyn. 60 głodujących zakończyło 31.08. 2-tygodniowy protest. Kontynuowany nadal 4 osoby. Z pobitych w szpitalu przebywał tylko A. Sarnicki, pozostały mimo złego stanu zdrowia zostali powrótem przewiezieni do obozu. Znaków 27.08. przetransportowano tu 134 internowanych z Załęża.

NASI OKUPANCI

Co to jest ROMO? Hutnik nr 24 pisze: są to niejednokrotnie nasi najbliżsi, ledzy, znajomi, których krwawy Wojtek wepchnął na siłę w znienawidzony mundur. Przedstawiciel ROMY w osobie niejakiego płk. Musiała roznosić takie oświadczenie: "połowa tych ludzi /ROMO/ to półanalfabeci po 4-5 klasach szkoły,

tylko na 30 minut, e zekwując w dodatku zakaz porozumiewania się, podczas spaceru. Prasa dostarczana jest nieregularnie, internowani w Załęzu nie mogą nawet korzystać z biblioteki. Jedynym pozytywnym wyroznikiem jest możliwość odbywania praktyk religijnych i dostęp książy do ośrodków. Mówią się już jednak o ich zastąpieniu kapelanami wojskowymi. Niechłubny wyjątek stanowi ośrodek w Uhercach: do 9.1. nie było tam ani razu mszy ani księdza. Biskupowi Gąskałkiewiczowi odmówiono widzenia się z internowanymi, odpowiadając na jego prośbę: "Cak umrzesz, to ksiądz nie potrzeba, a jeśli będziesz żył, to też nie".

Przesłuchania prowadzone przez funkcjonariuszy SB odbywają się regularnie. Jedny z ich głównych wątków jest nakłanianie do podpisania deklaracji o nieuchaniu antypaństwowej działalności lub podobnego oświadczenia. Nagminne są groźby i szantaż psychologiczny. Co kilka dni przeprowa zanesą rewizje osobiste i "kipisze" w celach. Przeszukuje się także internowanych idących na widzenia i wracających z widzeń. Administracja więzienia zachowuje się różnie: niektóre doczekały przyzwocie, kiedy indziej wykorzystuje swą pozycję dla szykanowania więzionych. W Uhercach komendant zakładu wchodzi do celi w otoczeniu 10 milicjantów uzbrojonych w pałki i tarcze i pyta, czego ktoś ma do powiezenia lub jakiego zamknięcia - dlatego internowani milczą.

Odsmoczeni i bezkarności służby więziennej najdobjitniej świadczy przypadek pobicia w Łowiczu Zbigniewa Sekulskiego /syt. za "Solidarność Walcząca" nr. 5/ Gryps. 7.01.82. Podczas apelu więziennego funkcjonariusze służby więziennej pod dowództwem majora MO wyprowadzili z celi nr. 203 Janusza Netmana i Zbigniewa Sekulskiego. W chwilę później Sekulskiemu zdarto koszulę, powalonego go na betonową podłogę korytarza i wrzucono do pobliskiej celi. Tam zatkano mu usta i rozciągniętego na podłodze kopano. Następnego dnia rano leżący w łóżku Sekulski był targany za brodę i bity w głowę. 9 stycznia podczas kąpieli w żalini Sekulski skarzył się na bardzo silne bóle w boku i w głowie. Były mocno posiniaczony i oszabiony. Podejrzewał się, że nastąpiło złamanie żebier. Gdy udał się do ambulatorium po pomoc nie otrzymał nawet bandażu.

Według niepotwierdzonych informacji bito działaczy ZZ Funkcjonariuszy BG. Krążą pogłoski, że traktuje się ich wyjątkowo źle.

Utrudnione są kontakty internowanych z rodzinami. Komendy Wojewódzkie nie informują rodzin o miejscu pobytu bliskich, prawie nie docierają oficjalne zawiadomienia /wg Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 20.12.81 internowani mają prawo do natychmiastowego powiadomienia najbliższych/. Listy dochodzą sporadycznie, z wielkim opóźnieniem, podobnie talony na paczki odzieżowe i żywnościowe. Nicco lepiej jest z widzeniami, jednak tu są przykłady skandalicznego zachowania administracji więziennej. W Załęzu 31.12. rodziny czekaly na widzenia przed bramą na mrozie od 9.30 do 17-tej. Niektórych wpuszczono do iero następnego dnia, ok. 16-tej. Równie wszędzie zresztą na widzenie trzeba czekać po kilka godzin, także z małymi dziećmi. Szesnaścieletnia córka jednego z internowanych w Załęzu poddano rewizji osobistej /bezpodstawnie podejrzenie o przenoszenie listu/. Nie zawsze udaje się uzyskać zgodę na wyjazd do innego województwa na widzenie. Urząd Miejski w Lublinie nie chce wydawać przepustek do Włodawy, KM MO odsyła po zezwolenie do naczelnika ośrodka, a naczelnik odsyła do KM MO. Kilka podobnych przypadków zdarzyło się również w Warszawie /odmowa zezwolenia na wyjazd do Warszawy wymagana jest zgora tamtejszego naczelnika na widzenie, a tej nie można uzyskać w Warszawie/. Ponadto na widzenia z internowanymi nie uzyskuje zgody adwokaci, chociaż gwarantuje to rozporządzenie z 29.12.

Rodziny masowo nie otrzymują postanowień o internowaniu, co utrudnia otrzymanie pborów i kartek. Brak tych postanowień posłużył jako pretekst do zwolnienia niektórych internowanych z pracy /znane są przypadki z Katowic i Łodzi/. W niektórych ośrodkach rodziny nie są w stanie zekatywić upoważnienia na odbiór per-

* * *

Te warunki bytowe i sanitarne oraz traktowanie internowanych jakby byli więźniami w wielu przypadkach spotkało się już w pierwszych dniach ze zdycydowanym sprzeciwem. Informacje są bardzo niepełne, wiadomo je nat. o kilku skutecznym protestach /Załęze, Łęczyca, Olszynka, Włodawa, Szeroka k/Jastrzębie, Bielęćka/. W Załęzu po wspólnej mszy św. 1.1. więźniowie z Krakowa odmówili powrotu do cel protestując przeciwko przetrzymywaniu trzech swoich kolegów w izolatkach - odtąd na oddziale, który pedią protest nie stosuje się kary izolowania. W dwa dni później 30 osób z tego ośrodku podjęto głodówkę żądając uwolnienia chorych i zakamanych psychicznie. Po 7 dniach jedną osobę zwolniono,

skierowane do szpitala. W Łodzi w wyniku protestów zdiagnozowano rygor: internowani nie wstają, gdy wchodzi strażnik, mogą w ciągu dnia kłaść się na łóżkach. Zapowiedź głodówka w Bielsku wystarczyła, by w pierwszym tygodniu otworzone cele. Po kilku dniach jednak zmieniono naczelnika więzienia i zaoszczędzono rygor. W noc sylwestrową zorganizowano tam kolejną akcję protestacyjną: wnoszono okrągły, uderzano w drzwi celi, co spowodowało kolejne zastrzenie rygoru. Protest jednak kontynuowano. W pierwszej połowie stycznia głodowało kilkadziesiąt osób, domagając się humanitarnego regułamatu / w tym: samorządu, otwarcia cel, prawa do wspólnej nauki, częstych widzeń z rodzinami/, poprawy warunków bytowych i sanitarnych oraz opieki lekarskiej, zwolnienia starców, uczniów i chorych, przybycia przedstawicieli Episkopatu. Głędujących przeniesiono do innego pawilonu.

W Łowiczu po побiciu Sekularnego i zasłabnięciu Z. Dominiaka grupa współwięźniów wystosowała list otwarty, protestujący przeciwko łamaniu praw ludzkich i obywatelskich przez funkcjonariuszy więzieńnych.

We Włodawie 15.01 rozpoczęły się strajki głodowe na znak protestu przeciwko fatalnym warunkom. O jego przebiegu i wynikach - podobnie jak o buntach w Goleniowie /internowani ze Szczecina/ - nie mamy niestety informacji.

Wyjątkowo dobre warunki, w porównaniu z innymi ośrodkami, ma niewielka grupa /w połowie stycznia 42 osoby, głównie intelektualisci i artyści/ internowana w Jaworzku k/Bałowska. Przebywają oni w domu wczasowym, w dobrych warunkach sanitarnych; z niezły wyżywieniem, mogą spotykać się ze sobą i chodzić na spacery /w określonych godzinach, po wyznaczonej alejce/, wspólnie jedzą posiłki. Ośrodek ten ma stanowić wizytówkę dla zagranicznych delegacji, komisji Czerwonego Krzyża itp., potwierdzającą prawdziwość propagandowych oświadczeń o dobrym traktowaniu internowanych. Z ośrodka w Jaworzku przekazany został do Białostęku list: "Drodzy, siedzimy w luksusowym ovozie dla internowanych w Jaworzku k/Bałowska Ponorskiego. Wiedzą liczą na dokonanie wśród nas podziałów. Zażądaliśmy zrównania warunków wszystkich internowanych z Naszymi. Część domaga się powrotu do Białostęku. Przywieziono tu kilku kolegów z Krakowa, Katowic, Kielc, Lublina i Łodzi. Nikt nie podpisał deklaracji. Docierają do nas fragmentaryczne wiadomości o Was, chcąc wieć ich wyglądamy. Wiemy, że Wasze warunki pogorszyły się znacznie po Świętach, i że walczycie o ich poprawę. Jesteśmy z Wami. Internowani k/Jaworza."

Wg pierwszych informacji, jakie dotarły do nas z Gódpapii, dokąd przeniesiono kobiety z więzień północnej i centralnej Polski /prawdopodobnie także z innych regionów/, tamtejszy standart zbliżony jest do jaworza.

Z kilku ośrodków dotarły wiadomości o zbiorowym upamiętnieniu rocznicy Grudnia. W Bielsku 17.12 - tak samo jak poza murami więzienia - internowani zapalili świeczki w oknach. Wkrótce świeczki pojawiły się też w baraku naprzeciwko, u "normalnych więźniów". W Strzembielinku 16.12 jedna z cel wyszła na spacer ze sporządzoną przez siebie biało-czerwoną flagą. W oknach innych cel również pojawiły się flagi /m.in. z napisami: "1970", "Porozumienie Gdańskie"/. Rocznicę Grudnia uczczono także 16 i 17.12. minutą ciszy na spacerze.

"Gdy w Bielsku dowiedziano się o tragedii w kopalni "Wujek", głośno mówiono się przy otwartych oknach ze poległych górników i palącą świeczki.

X X X

Z informacji, jakie do nas docierają /gypsy, widzenia z rodzinami/ osoby zwolnione/ wynika, że internowani z reguły nie poddają się. Mimo obietnic zwolnienia przytaczająca większość nie podpisuje deklaracji lojalności. Stale wysuwane są żądania o prawo do praktyk religijnych, o otwarcie cel, o przesyłanie księtek, możliwość wykładów i prelekcji, nauki języków obcych, itp. Panuje atmosfera wzajemnej życzliwości: więzieni dzielą się paczkami i wypiską. Systematycznie przekazywane są informacje; w wielu ośrodkach odosobnienia wchodzące więzianie biuletyny.

X X X

Spontaniczna akcja pomocy internowanym rozpoczęła się i ich rodzinem rozpoczęła się już w pierwszym dniu stanu wojennego. Rozostający na wolności członkowie i sympatycy "Solidarności" kompletują listy osób zatrzymanych, zawiadzają ich najbliższych, posreducząc w przekazywaniu listów napływających z kraju i zagranicy. Centralnym punktem informacyjnym jest kościół św. Marcina w Warszawie.

NIE NISZCZ PRZEPISZ PODAJ DALEJ

SIĘ WIEDZA NIE POKONA!!!!